

Wywrotowy i błyskotliwy

„Willa Bianki. Mały przewodnik drohobycki dla przyjaciół” to ostatni tekst Władysława Panasa, opublikowany rok po śmierci autora przez Wydawnictwo UMCS. O pisarstwie, pasjach i osobowości profesora rozmawiamy z jego uczniem – dr. Pawłem Próchniakiem z Katedry Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski KUL, który przygotował do druku „Willę Bianki”.

Teresa Dras: Prof. Panas stał się jednym z najstynniejszych obywateli Lublina...

Dr Paweł Próchniak:

Profesor był prawdziwym uczonym, a nie liczyicielem „owadźnich nóg”. Interesowała go ciemność, która rozciąga się poza obszarem



tego, co znamy i on odważnie w tę ciemność wkraczał.

Mówi Pan, że życie i dzieło Panasa to osobliwość miasta. Jak to rozumieć?

Profesor zawsze podkreślał, że znalazł się w Lublinie w sposób tajemniczy. Zaczął studia w Poznaniu, ale wyrzucono go z powodu działalności opozycyjnej i trafił do KUL.

Uważał to za pierwszy, podskórny ślad fabuły swojego życia. W Lublinie otworzyła się otchłań, powtarzał za Czechowiczem.

Otchłań to nie jest przyjemne miejsce do życia, a jednak profesor lubił to miasto.

Wielokrotnie o tym mówił i pisał, że Lublin jest miejscem bardzo gwałtownego starcia jasnych sił z siłami ciemności. Najbardziej spektakularnym przykładem tej walki jest legenda o Czarciej Łapie.